

Doktor Dave Mathewson, dokąd zmierza?

Sesja 5, Opóźnienie parousii w Objawieniu oraz implikacje teologiczne i duszpasterskie

© 2024 Dave Mathewson i Ted Hildebrandt

To jest dr David Mathewson w swoim nauczaniu na temat: Gdzie Jego przyjdzie? Sesja 5: Opóźnienie parousii w Objawieniu oraz implikacje teologiczne i duszpasterskie.

Tak więc podczas naszego ostatniego wykładu spojrzeliśmy na Księgę Objawienia z punktu widzenia jej nacisku na wkrótceść. W Objawieniu znajduje się wiele wzmianek, które zdają się nas prowadzić do wiary, że Jan myślał, że Jezus Chrystus powróci natychmiast.

Od samego początku, zwłaszcza zakończenia księgi, w rozdziałach 1 i 22, gdzie znajduje się wzmianka o tym, że te rzeczy nastąpią wkrótce lub są bliskie, aż do samego końca księgi w rozdziale 22, gdzie Chrystus obiecuje sobie, że przyjdzie Wkrótce. Widzieliśmy, że prawdopodobnie powinniśmy rozumieć te stwierdzenia z tej samej perspektywy, co inne wypowiedzi autorów Nowego Testamentu, w tym samego Jezusa, własne wypowiedzi Jezusa w Ewangeliach, które zapowiadają bliskość lub rychłość powrotu Chrystusa. To, co chcę teraz zrobić, to w pewnym sensie zmienić naszą perspektywę i spojrzeć na inny wątek Objawienia, który zwykle jest pomijany, gdy przechodzimy do tekstów wskazujących na wkrótceść i bliskość, a czasami, jak sądzę, niewłaściwie i błędnie wykorzystujemy je do wniosku, że Jan przepowiadał koniec i nigdy nie nadszedł, dlatego się mylił.

I dlatego Apokalipsa także kładzie nacisk na opóźnienie. Jest w szczególności kilka tekstów, ale zobaczymy, że nawet w całej strukturze Apokalipsy jest wbudowane opóźnienie, które stoi obok nacisku na nieuchronność, bliskość lub wkrótceść. Dostajesz również pasmo opóźnienia.

Jeden z wniosków, jak sądzę, jest taki, że John nie był aż tak mądry i nie zdawał sobie sprawy z tego, co robi, i sam sobie zaprzeczał. Szczerze wątpię, żeby tak było. W rzeczywistości sądzę, że Jan działał celowo, ponieważ po prostu nie wiedział, kiedy Chrystus powróci, kładzie nacisk zarówno na tematy bliskości, czy też wkrótceści i opóźnienia, jak i na temat immanencji i opóźnienia przyścia Chrystusa.

Przyjrzyjmy się więc niektórym z tych fragmentów. Pierwszy z nich, pierwszy przystanek i prawdopodobnie najjaśniejszy i najobszerniejszy fragment na temat opóźnienia, znajduje się w szóstym rozdziale Księgi Objawienia oraz w wersetych od dziewiątego do 11. Przeczytam je za chwilę, ale tak naprawdę jest to piąta pieczęć w pierwszej serii siedmiu wyroków.

Są trzy serie siedmiu wyroków. Pierwsza to siedem pieczęci, następna to siedem trąb, a na końcu siedem czasz. Są one omówione w rozdziałach ósmym i dziewiątym, trąby, a następnie misy w rozdziale 16.

To jest pierwszy zestaw siedmiu sądów w formie pieczęci. A jeśli poprzysz rozdział piąty, w rozdziale piątym odkryjemy, że baranek bierze zwój. Bóg, który zasiada na tronie, ma w ręku zwój.

Zwój prawdopodobnie objawia Boży plan sprowadzenia na świat sądu i zbawienia, realizując Jego plan odkupienia. A teraz odnaleziono baranka, jedyne z rozdziału piątego, który jest godny otwarcia zwoju. Jak czytamy w rozdziale piątym, na zwoju znajduje się siedem pieczęci.

A teraz widzimy, że te pieczęcie zaczynają się uwalniać. A kiedy każda pieczęć jest zdjęta ze zwoju, coś się dzieje. I piąta pieczęć, oto co się dzieje.

Rozdział szósty, od dziewiątego do 11, kiedy on, to jest baranek, który wziął zwój w rozdziale piątym, ponieważ tylko on jest tego godny. Gdy otworzył piątą pieczęć, widziałem pod ołtarzem dusze tych, którzy zostali zabici z powodu słowa Bożego i świadectwa, które otrzymali. Tak więc Jan widzi dusze tych, którzy ponieśli śmierć męczeńską za swoją wierność.

Pamiętajcie, powiedzieliśmy, że jednym z problemów poruszanych przez Objawienie jest problem kompromisu. Niektórzy byli wierni, a niektórym, którzy pozostaną wierni, grozi perspektywa męczeństwa, to znaczy utraty życia za wiarę. Wołali, werset 10, wołali donośnym głosem: Panie, Święty i Prawdziwy, dokąd jeszcze przyjdiesz sędzić mieszkańców ziemi i pomścić naszą krew? Dano więc każdemu z nich białą szatę i powiedziano im, aby jeszcze chwilę odpoczęli, aż dopełni się liczba ich współsług oraz braci i sióstr, którzy, podobnie jak oni, mieli zostać zabici za wiarę.

A teraz kilka obserwacji: zwróćcie uwagę na ten język, jak długo, o Panie, w rzeczywistości odzwierciedla on wiele tekstów Starego Testamentu, które można znaleźć w Psalmach i u proroków. Zatem kwestia, jak długo to będzie trwało, nie jest dla Johna niczym nowym. Jest to kwestia, która ma swoje korzenie już w Starym Testamencie i dotyczy ludu Bożego Starego Przymierza.

Nie jest to więc nowość dla Johna i jego czytelników. To wołanie, jak długo, o Panie, pokazuje kilka rzeczy. Po pierwsze, jest to pragnienie usprawiedliwienia tych, którzy cierpią z rąk swoich prześladowców, tych, których Jan postrzega jako tracących życie z powodu ich wierności Jezusowi Chrystusowi i odmowy kompromisu.

Jest to wołanie o interwencję Boga i o usprawiedliwienie. To wołanie o to, jak długo, jest również oznaką opóźnienia. Oznacza to również, że sprawy toczą się dłużej, niż oczekiwano.

Być może myśleli, że Chrystus usprawiedliwi ich wcześniej niż to zrobił. Zatem to wołanie, jak długie, pokazuje również, że nastąpiło pewne opóźnienie, że oczekiwali, że Bóg ich usprawiedliwi wcześniej, niż to zrobili. Jest w tym także element nieuchronności i nieuchronności, nawet w tym wskazaniu opóźnienia, kiedy mówi się im, żeby poczekali jeszcze chwilę.

Oznacza to, że nie będzie to trwało wiecznie. Chrystus powróci i usprawiedliwi ich. Zatem istnieje element nieuchronności, ale nacisk jest z pewnością położony na opóźnienie.

Zwróćcie uwagę, zwłaszcza w wersecie 11, że jest dalej, a Jan mówi swoim czytelnikom, że każdy z nich otrzymał białą szatę i kazano im odpocząć jeszcze chwilę. Powtórzę raz jeszcze: to nie będzie trwało wiecznie. Istnieje element nieuchronności, dopóki nie zostanie uzupełniona liczba ich współsług oraz braci i siostr, którzy mieli zostać zabici tak samo jak oni.

Tę ideę lub wyobrażenie o z góry określonej liczbie, która musiałaby nastąpić przed końcem, można znaleźć w tekstach apokaliptycznych. Powiedzieliśmy, że Objawienie jest apokalipsą. Oznacza to, że jest to zapis wizji, którą Jan przedstawił w języku wysoce symbolicznym.

Istnieje wiele innych apokalips spisanych mniej więcej w tym okresie od 200 r. p.n.e. do 200 r. n.e., których nie ma ani w Starym, ani w Nowym Testamencie. Ale wielu z nich, na przykład 1. Henoch, tekst z księgi znanej jako 4. Ezdrasz i inny z 2. Barucha, używają tego obrazu ustalonej liczby, która musiała zostać wypełniona, zanim nadejdzie koniec. Niezależnie od tego, czy John rzeczywiście wiedział, jaka to liczba, czy też myślał, że jest to liczba dosłowna, myślę, że używa tego obrazu, aby przekazać ideę opóźnienia.

Wyjaśnia opóźnienie. Ale co ważniejsze, pokazuje, że będzie opóźnienie. Chrystus może nie powrócić natychmiast.

Świętym powiedziano, że być może będą musieli poczekać jeszcze trochę. John nie mówi nam, jak długo będą musieli czekać. Z pewnością nie mówi, że będzie to trwało 2000 lat lub dłużej.

Jest po prostu przekonany, że może nastąpić pewien okres opóźnienia i że lud Boży być może będzie musiał poczekać, zanim doświadczy usprawiedliwienia, zanim Chrystus powróci jako sędzia i położy kres ich cierpieniom oraz przyniesie zadośćuczynienie za to, co wycierpieli, szczególnie za tych, którzy zmarli. Oni i ja

czekamy, aż ich wrogowie zostaną osądzeni. I rzeczywiście widzimy, że dzieje się to pod koniec Księgi Objawienia.

Ale John im teraz mówi, że być może będziecie musieli poczekać. Opisuje to jako krótką chwilę. Zatem obraz jest taki, że nie będzie to trwało wiecznie.

Zatem istnieje pewna nieuchronność. Ale nacisk na tę pieczęć kładziony jest na opóźnienie. Istnieje jednak zapewnienie, że Jezus powróci, osądzi ich i pomści na ich wrogach.

Może to jednak oznaczać okres opóźnienia. Jest to więc jeszcze raz wezwanie ludu Bożego do wierności. W tym przypadku jest to wezwanie do cierpliwości.

Zatem obraz ten nie jest tak bardzo bliższy, ponieważ Chrystus wkrótce powróci. Ale teraz, ponieważ może minąć pewien okres czasu, zanim Bóg zainterweniuje i usprawiedliwi swój lud, wymaga to od niego cierpliwości. A to wzywa ich do zachowania czujności i odpowiedzialnego życia.

Zatem piąta pieczęć w rozdziale szóstym wyraźnie wskazuje, że Jan uważa, że może nastąpić okres opóźnienia. Ponownie John nie mówi nam, jak duże może być opóźnienie. Nie przewiduje, jak długo to może potrwać.

Z pewnością nie widzi 2000 lat. Pozwala na to. Jan po prostu nie mówi, jak długo może trwać opóźnienie, ale po prostu wskazuje, że może wystąpić opóźnienie, które wzywa lud Boży do cierpliwości.

Podobnie jak widzieliśmy w piątym rozdziale Jakuba, wezwanie do cierpliwości na przyjście Chrystusa, aby pomścić ich na prześladowcach. Tutaj Jan umieszcza to bardziej w kontekście możliwego opóźnienia, które wzywa lud Boży do okazania przykładu cierpliwości. Zatem piąta pieczęć jest pierwszą oznaką opóźnienia.

Drugi aspekt Apokalipsy nie ogranicza się do jednego konkretnego tekstu; drugi aspekt wskazania opóźnienia w Apokalipsie jest bardziej związany ze strukturą księgi i sposobem, w jaki jest ona ułożona w wielu miejscach. Oznacza to, że z literackiego punktu widzenia Apokalipsa św. Jana często doprowadza czytelnika do końca lub wzmagą oczekiwanie na koniec, tylko po to, by się wycofać i zacząć od nowa. Zatem interesujące jest, że struktura Apokalipsy nie jest po prostu liniowa; postępuje to niemal cyklicznie, gdzie autor doprowadza cię do końca lub przynajmniej na krawędź końca, potem się wycofa, potem zrobi to jeszcze raz i się wycofa.

Zatem w strukturę Objawienia wbudowano rodzaje przystanków, początków, początków, przystanków i opóźnień. Zatem struktura literacka Apokalipsy odpowiada teologicznemu napięciu pomiędzy nieuchronnością a opóźnieniem. Bliskość, którą

znaleźliśmy w języku wkrótce , „Już przyjdę”, mówi Jezus, ale potem element opóźnienia, który znaleźliśmy nawet w piątej pieczęci rozdziału szóstego.

Zaczyna się w rozdziale piątym, gdzie Baranek, jak powiedzieliśmy, wizja z rozdziału piątego zaczyna się od Boga zasiadającego na tronie z rozdziału czwartego w niebie i trzymającego zwój z siedmioma pieczęciami. Zwój, jak już sugerowałem, zawiera Boży plan doprowadzenia do odkupienia, zakończenie Jego planu odkupienia dla całego stworzenia i całej ludzkości, włączając zarówno sąd, jak i zbawienie. Dylemat z rozdziału piątego dotyczy tego, kto jest godny wprowadzenia tego w życie? Kto jest godzien wprowadzić w ruch zawartość zwoju? Kto jest godny wdrożenia tego planu odkupienia? A Baranek, Jezus Chrystus, który został zabity przez swoją śmierć na krzyżu, przez swoje zmartwychwstanie, jest jedynym godnym realizacji tego planu.

Pod koniec rozdziału piątego można się spodziewać, że plan ten będzie się rozwijał i rozwijał w raczej progresywny, liniowy sposób. Akcja rozwinie się w przejrzysty sposób, który doprowadzi Cię do samego końca. Cóż, to część problemu. Chociaż można by się spodziewać raczej czystego, jasnego i stopniowego rozwoju tych wydarzeń, Apokalipsa św. Jana tak nie jest.

Twoje oczekiwania są w rzeczywistości – i myślę, że celowo – nieustannie frustrowane. Zatem znowu czytamy już w rozdziałach od szóstego, dziewiątego do 11, że autor wskazuje, że może wystąpić pewne opóźnienie. Ale intrygujące jest to, że opóźnienie zaczyna się od szóstej pieczęci na końcu rozdziału szóstego, co wydaje się prowadzić cię do samego końca.

Zwróć uwagę na język, potem widziałem, jak otwierał szóstą pieczęć. Nastąpiło gwałtowne trzęsienie ziemi. Słońce stało się czarne jak wór z powietrza.

Cały księżyc stał się jak krew. Gwiazdy niebieskie spadły na ziemię, jak drzewo figowe, potrząśnięte wiatrem, upuszcza niedojrzałe figi. Niebo pękło jak zwijany zwój, a każda góra i wyspa zostały przesunięte ze swoich miejsc.

Następnie królowie ziemi, szlachta, generałowie, bogaci, możni, każdy niewolnik i wolny człowiek ukryli się w jaskiniach i wśród skał gór. I rzekli do gór, a skały spadają na nas i zakrywają nas przed obliczem Zasiadającego na tronie i przed gniewem Baranka. Bo kto ostoi się w dzień ich gniewu? Myślę, że jest to odniesienie do drugiego przyjścia.

Warto jednak zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze, jesteśmy dopiero w rozdziale szóstym. Przed nami jeszcze kilka rozdziałów, zanim dotrzemy do końca książki.

Po drugie, zauważysz, że jesteśmy tylko w Seal Six. A pieczęć siódma rzeczywiście się opóźnia. Nie możesz zapieczętować siódmego, dopóki nie dojdiesz do rozdziału ósmego.

Więc jest opóźnienie. Autor prowadzi zatem na skraj końca. Jesteśmy w Dniu Pańskim i na końcu szóstego rozdziału szóstej pieczęci, ale przed nami jeszcze kolejna pieczęć i jeszcze więcej ksiąg.

I tak naprawdę nie opisuje nadejścia dnia Pańskiego. Nie mówi ci, co się stanie. Zatem objawienie budzi w was oczekiwanie na to, że nadejdzie koniec, dzień Pański. Co się wydarzy? Ale potem się wycofuje i jest więcej materiału.

Jest jeszcze kolejna pieczęć. Czekacie na przyjście tej siódmej pieczęci. I wreszcie pojawia się w rozdziale ósmym.

Tak że nawet siódma pieczęć została opóźniona do ósmego rozdziału. Zatem po raz kolejny Twoje oczekiwania co do rozwoju książki zawiodły. I znowu uważam, że jest to zamierzone.

Autor wbudowuje opóźnienie w samą strukturę swojego dzieła. Widzicie, że także w przypadku trąb w rozdziałach ósmym i dziewiątym widzimy następną serię siedmiu. Powiedzieliśmy już, że rozdział ósmy zaczyna się od ostatecznego uwolnienia pieczęci numer siedem, czyli serii, która rozpoczęła się w rozdziale szóstym.

Teraz, kilka rozdziałów później, po kilku materiałach w rozdziale siódmym, w końcu udaje ci się zapieczętować numer siedem. Ale potem autor przedstawia siedem trąb. Z każdą trąbą na stworzenie spada plaga lub sąd.

Ale to interesujące. Jeszcze raz, zanim dojdiesz do rozdziału dziewiątego, będzie już interesująco. Pierwsze cztery trąby rozbrzmiewają w dość krótkich odstępach czasu.

Więc znowu, jesteś w pewnym sensie przygotowany, aby zobaczyć, jak te wydarzenia dzieją się szybko, a postęp następuje naturalnie i szybko. Ale potem, w dwóch ostatnich trąbach, autor zwalnia, zwalnia i opisuje je znacznie bardziej szczegółowo. Następnie rozdział dziewiąty kończy się trąbką numer sześć.

Gdzie jest siódmy? Cóż, zrozumiesz to dopiero pod koniec rozdziału 11. Zatem im większe opóźnienie, tym większe opóźnienie. Co ciekawe, w rozdziale 10 i wersecie siódmym, który sam w sobie opóźnia nadejście trąby numer siedem, nie dochodzi do końca rozdziału 11, ale już w rozdziale 10, który jest w środku trąby szóstej i trąby siódmej.

W wersecie siódmym powiedziano to Janowi. Właściwie przeczytam werseci szósty. Przysiągł na Tego, który żyje na wieki wieków.

Jan widzi wizję tej anielskiej istoty, tej kolosalnej istoty anielskiej. Przysiągł tę istotę anielską na żyjącego na wieki wieków, który stworzył niebo i to, co w nim, ziemię i to, co w niej jest, i morze i to, co w nim jest. Nie będzie już żadnych opóźnień.

Och, to interesujące, ponieważ znowu jesteśmy dopiero w rozdziale 10. Przed nami jeszcze 12 rozdziałów książki. Mamy jeszcze duży obszar do przebycia.

Zatem po raz kolejny można oczekiwać, że nie będzie już żadnych opóźnień, a jednak tak jest. Jest więcej opóźnień. I wreszcie, ponownie, pod koniec rozdziału 11, zabrmi siódma trąba i będzie to sąd ostateczny.

Następnie, w rozdziale 16, dowiadujesz się, że zostali zapoznani z odważnymi osądami i faktycznie je rozumiesz. Dostajesz siedem śmiałych osądów, ale mimo to pod koniec rozdziału 16 nie jesteś jeszcze na końcu. Rozdział 16 przedstawia ostateczną bitwę Armageddonu, ale mówi po prostu, że armie się zebrały, ale nigdy nie opisuje bitwy.

Po raz kolejny Twoje oczekiwania zostały zawiedzione. I jest więcej materiału pośredniego. Rozdziały 17 i 18 opisują Babilon, Rzym i jego wyroki.

I wreszcie, w rozdziale 19 i wersecie 11, zostajesz przedstawiony Jezusowi Chrystusowi w postaci jeźdźca na białym koniu. Teraz przychodzi, aby wydać sąd w rozdziałach 19 i 20. Mamy serię różnych scen usuwania, gdy usuwane jest wszystko, co sprzeciwia się Bogu i Jego królestwu.

Narody, które mu się sprzeciwiają, armie i królowie ziemi, którzy sprzeciwiają się mu w rozdziale 19, dwie bestie w rozdziale 19, Szatan w rozdziale 20. Ostatecznie wszystko, co jest złe w stworzeniu, wszystko zostaje usunięte pod koniec 20 do utworzenia drogi przybycia nowego stworzenia w latach 21 i 22. Teraz to, na co czekaliście, wreszcie się wydarza, ale nadchodzi dopiero po serii przystanków i startów, opóźnień i zawiedzionych oczekiwań.

I znowu uważam, że jest to zamierzone ze strony Johna. Myślę, że Jan celowo włącza opóźnienie do swojej narracji, ponieważ – znowu – opóźnienie literackie odpowiada teologicznemu napięciu pomiędzy nieuchronnością a opóźnieniem. Oznacza to, że parousia Chrystusa może nadejść już wkrótce.

Jezus obiecuje, że w rozdziale 22 przyjdę wkrótce w 22:7, 12 i 20. Jan mówi wam, że zaraz napisze o tych rzeczach, które mają się wkrótce wydarzyć, lub że są one prawie w całości zawarte w księdze Objawienia. Jednak teraz widzimy w formie, zwłaszcza piątej pieczęci w rozdziałach 6:9 do 11, a także w samej literackiej strukturze Objawienia, widzimy, że Jan równoważy nacisk na wkrótceść z naciskiem na możliwość opóźnienia.

I myślę, że dzieje się tak dlatego, że John nie zaprzecza sam sobie lub nie jest tak, że John nie może się zdecydować, co to jest. Czy po prostu, jak sądzę, zdaje sobie sprawę, że ponieważ już żyje w końcu, po prostu nie może być pewien, kiedy Chrystus powróci? Może to nastąpić bardzo szybko, ale może nastąpić pewne opóźnienie.

Ponownie Jan nie widzi 2000 lat opóźnienia. Nie mówi, jak długo to będzie opóźnione, ale nie przepowiada też, że Chrystus powróci w pierwszym wieku. Chrystus może wkrótce wrócić.

Może wystąpić pewne opóźnienie. John po prostu tego nie wie i jego czytelnicy też nie. Dlatego muszą żyć w świetle każdego scenariusza i być przygotowani na każdy scenariusz, niezależnie od tego, czy Chrystus powróci za ich życia, czy też nastąpi jakieś opóźnienie.

Muszą być przygotowani na jedno i drugie, będąc wiernymi świadkami Jezusa Chrystusa, pełniąc swoją misję świadczenia wobec narodów ziemi i odmawiając kompromisu z imperium rzymskim. Zatem Objawienie równoważy zarówno nieuchronność, jak i opóźnienie. Błędem byłoby traktowanie Apokalipsy jako całości lub któregośkolwiek z tekstów Objawienia w celu wskazania lub wysnucia wniosku, że Jan przepowiadał koniec, który nigdy nie nastąpił.

Dlatego bardzo się mylił. Zakończmy więc naszą dyskusję przyglądając się pewnym konsekwencjom kwestii opóźnienia paruzji i nauczania Nowego Testamentu, wyciągając pewne implikacje teologiczne i praktyczne. Oczywiście te dwie kwestie są ze sobą powiązane, ale potraktuję je oddzielnie.

Innymi słowy, jakie są teologiczne implikacje omawianych przez nas fragmentów i jaką perspektywę zasugerowaliśmy w odniesieniu do nauczania Nowego Testamentu na temat przyścia Chrystusa i jego widocznego opóźnienia? A następnie, jakie są bardziej duszpasterskie i praktyczne implikacje tej kwestii dla dzisiejszego Kościoła? Przede wszystkim przyjrzyjmy się niektórym implikacjom teologicznym. Chcę po prostu wskazać dwa z nich, które moim zdaniem są ważne, ponieważ te dwa wprawiły w zakłopotanie wielu chrześcijan, a nawet niewierzących, którzy przyglądają się tej kwestii i zastanawiają się, jak można to pogodzić, jeśli w ogóle. Pierwszą kwestią jest wiarygodność Pisma Świętego jako całości.

Drugim jest suwerenność Boga. Nie mam zamiaru opisywać wszystkiego w sposób wyczerpujący, ale po prostu dać kilka wskazówek, w jakim kierunku mogę pójść. Przede wszystkim wiarygodność Pisma Świętego.

Jak już wspominałem we wstępie, znałem wiele osób, wielu chrześcijan, dla których ta kwestia spowodowała kryzys wiary. Fakt, że Nowy Testament zdaje się

przepowiadać niektórych autorów, nawet samego Jezusa i jego wypowiedzi zawarte w Ewangeliach, zdawał się przewidywać, że Chrystus zaraz powróci. A jednak, 2000 lat później, oto jesteśmy.

Czy autorzy Nowego Testamentu mylili się? Jeżeli tak, co to mówi o wiarygodności samego Nowego Testamentu? Co to mówi o wiarygodności nauczania Jezusa? Jeśli pomylili się w tej kwestii, co to mówi o ich wiarygodności? Niezależnie od tego, czy powinniśmy przyjąć argument o równi pochyłej i powiedzieć: cóż, jeśli oni się w tym mylą lub mylą we wszystkim, czy też nie, to z pewnością stawia pod znakiem zapytania dość duży obszar nauczania Jezusa i nauczanie apostołów, ponieważ przyście Chrystusa rzeczywiście odgrywa rolę w ich nauczaniu. Z pewnością podnosi to przynajmniej kwestię, czy mogą się mylić także w innych kwestiach. Podważa to ich wiarygodność i wiarygodność.

Jednak w całej tej serii wykładów sugerowałem, że jedną z konsekwencji jest to, że jeśli podchodzimy do tekstu w sposób, który sugerowałem, lub nawet na wiele innych sposobów, czy nie jest konieczne wyciągnięcie wniosku, że autorzy Nowego Testamentu lub Jezus przepowiadał koniec, ale się mylili. W Ewangeliach widzieliśmy, że niektóre teksty prawdopodobnie w ogóle nie przepowiadają ostatecznego, drugiego przyścia Chrystusa. Kiedy Jezus mówi: niektórzy z was tu stojących nie umrą, zanim ujrzycie królestwo Boże nadchodzące w chwale, prawdopodobnie nie ma na myśli powtórnego przyścia, ale coś innego.

Moim zdaniem przemienienie, które jest opisane we wszystkich trzech Ewangeliach: Mateusza, Marku i Łukaszu, jest kolejnym wydarzeniem po tym powiedzeniu. Ale nawet jeśli myślisz, że odnosi się to do roku 70 n.e. i zniszczenia Jerozolimy lub przyścia Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy, nie musisz uważać tego za nieudaną przepowiednię. Kiedy Jezus obiecuje, że królestwo Boże jest blisko, Jezus nie przepowiada królestwa na końcu czasów, które przyniesie koniec świata, i wtedy się myli.

Ale Jezus mówi nam, że królestwo wkrótce zostanie zainaugurowane. Królestwo jest już inaugurowane przed jego ostatecznym przejawem w przyszłości. I nawet te wypowiedzi Jezusa, w których obiecuje, że wkrótce przyjdzie, że powinniśmy je rozumieć jako wskazówki, że skoro królestwo czasów ostatecznych już nastąpiło, czasy końca, ostateczne dopełnienie może nastąpić w każdej chwili.

Chrystus może wrócić w każdej chwili. Jezus używa tego, aby zaszczepić czujność i czujność swoim naśladowcom, a nie po to, aby przewidzieć, kiedy powróci. Widzieliśmy, że to samo było prawdą w przypadku listów Pawła, że sam Paweł stwierdzał, że czas jest krótki, lub wypowiadał się tam, gdzie wydawało się, że może żyć.

My, którzy żyjemy, zostaniemy porwani, gdy Chrystus powróci. Paweł wygłaszał oświadczenia, które zdają się sugerować, że sądził, że Chrystus powróci za jego życia. Ale znowu Paul ma kilka wskazówek, że może nastąpić pewne opóźnienie.

A sama struktura Dziejów Apostolskich, mówiąca o narodzie wychodzącym na całą ziemię i obejmującym krańce ziemi, zdaje się sugerować, że może nastąpić pewne opóźnienie. Zatem myślę, że Pawła również należy rozumieć jako osobę, która nie przepowiadała końca, który nigdy nie nadszedł, i dlatego się mylił. Samo życie w tym samym napięciu, jakie panuje w czasach ostatecznych, ale oczekiwanie na jego ostateczne dopełnienie, oznaczało, że istniało oczekiwanie, że Chrystus może powrócić w dowolnym momencie swojego życia, bez nalegania i przewidywania, że to zrobi.

Następnie widzieliśmy to samo z listami ogólnymi. Jakuba, Piotra i 1 Jana i myślę, że inne stwierdzenia zawarte w listach ogólnych, które mieszczą się w tej kategorii, to to, że dzielają tę samą perspektywę, że spodziewali się wkrótce powrotu Chrystusa, nie przepowiadając, że to zrobi. Następnie dotarliśmy do Księgi Apokalipsy i zobaczyliśmy, że bardziej niż jakakolwiek inna księga, Apokalipsa równoważy nieuchronność i opóźnienie, tak że Chrystus może powrócić bardzo szybko.

Ale Apokalipsa zrównoważyła to możliwością wystąpienia pewnego opóźnienia. A faktem jest, że John, jak sądzę, przyznaje, że po prostu nie wie. Czytelnicy muszą być przygotowani na każdy scenariusz, na rychły powrót Chrystusa za ich życia, ale także na możliwość pewnego opóźnienia.

Widzieliśmy nawet, że zostało to już zrównoważone w przypowieściach Jezusa. W Ewangelii Mateusza 24 i 25, przypowieść o wiernym szafarzu pod koniec 24, przypowieść o pięciu mądrych panienach w rozdziale 25, która równoważyła nieuchronność i opóźnienie. Wszystko to sprawia, że nie jest konieczne wyciąganie wniosku, że autorzy Nowego Testamentu przepowiadali koniec świata, drugie przyście Chrystusa i się mylili. Mylili się.

I dlatego nie możemy im ufać. Powtórzę: znam chrześcijan, u których przyspieszyło to kryzys wiary, niektórzy do tego stopnia, że całkowicie odwrócili się od ewangelii, ponieważ z pewnością nie przyznali się do tego, skoro Jezus i inni autorzy tak bardzo się mylili co do jak w ogóle możemy zaufać ewangelii? Myślę więc, że w ten sposób usunie się istotną barierę. Nie jest to jedyna bariera. Oczywiście, mówiąc przepraszaająco, należy wziąć pod uwagę inne kwestie, które budzą wątpliwości ludzi, takie jak problem zła.

Ale ja po prostu poruszam tę jedną kwestię, która, jak sądzę, patrząc na tekst w ten sposób, usuwa istotną barierę dla wiarygodności nauczania Jezusa i nauczania jego naśladowców, że nie przepowiadali końca, a potem zostali się mylą, abyśmy mogli mieć zaufanie do ich nauczania w tej kwestii, a myślę, że także w innych kwestiach.

Inną kwestią, na którą warto zwrócić uwagę, kwestią teologiczną, jest kwestia suwerenności Boga. Jak to się ma do sytuacji, zwłaszcza w kontekście nieuchronności i opóźnienia? Jeśli autorzy Nowego Testamentu są przekonani, że Chrystus może wkrótce powrócić, nawet za ich życia, ale są także przekonani, że może nastąpić pewne opóźnienie, jak to się ma do Bożej suwerenności? Powtarzam, nie chcę wdawać się w długą dyskusję na ten temat.

Nie chcę wdawać się w długą dyskusję na temat tego, jak Bóg postrzega czas i ontologicznie związek Boga z czasem, stworzeniem i tym podobnymi. Ale po prostu myślę, że częściowo wiąże się to z kwestią innego napięcia, to znaczy napięcia pomiędzy suwerennością Boga a ludzką odpowiedzialnością, które widać na kartach Pisma Świętego. Prawdopodobnie są różne sposoby rozwiązania tego problemu.

Nie jestem zainteresowany robieniem tego. Ale po prostu patrząc na napięcie w tekście, autorzy Nowego Testamentu bez zażenowania stawiają obok siebie zarówno nieuchronność i opóźnienie, jak i suwerenność Boga i odpowiedzialność wobec ludzi. Z jednej strony autorzy Nowego Testamentu mogą być pewni, że Chrystus wkrótce powróci.

Ale wtedy mogą zawrócić i powiedzieć, że może wystąpić pewne opóźnienie. Mogą też mówić takie rzeczy jak: Sam Bóg zwleka, aby dać ludzkości szansę na pokutę. Cóż, jeśli Bóg jest suwerenny i zna wszystko, łącznie z czasem swego powrotu, jak może nastąpić opóźnienie, zwłaszcza w świetle potrzeby dania ludzkości szansy na reakcję? Jeszcze raz chcę po prostu zakończyć.

Myślę, że jest to po prostu wbudowane w napięcie, jakie można znaleźć pomiędzy suwerennością Boga a ludzką odpowiedzialnością, że Bóg jest suwerenny i wie wszystko. Jednak nadal znajdujemy go w Piśmie Świętym, biorącego pod uwagę, odpowiadającego i biorącego pod uwagę ludzki wybór i ludzką odpowiedzialność. I odkrywamy, że w napięciu pomiędzy nieuchronnością a opóźnieniem myślę, że tak, Bóg rzeczywiście zna czas powrotu.

Sam Jezus powiedział to w 24 rozdziale Ewangelii Mateusza. Wie to tylko Ojciec . Jednak Bóg może nadal zdecydować, czy odpowiedzieć w ten sposób, odpowiedzieć ludzkości, dając jej szansę na pokutę i opóźniając swoje przyjście. Jak to pasuje do siebie, pozostawię to innym, którzy spróbują wyjaśnić.

Myślę jednak, że bardziej pomocne będzie zbadanie, jak w Piśmie Świętym funkcjonuje napięcie pomiędzy Bożą suwerennością a ludzką odpowiedzialnością, a także nieuchronnością i opóźnieniem. Na przykład, abyśmy nie myśleli, że zostało nam mnóstwo czasu, lub abyśmy nie zastanawiali się i nie kwestionowali, czy Bóg rzeczywiście doprowadzi swój zamysł do końca, musimy podkreślić Bożą suwerenność. I musimy podkreślać tę bliskość, czyli bliskość Chrystusa i Jego powrotu, abyśmy nie myśleli, że czas będzie płynął wiecznie.

Abyśmy jednak nie myśleli, że Chrystus zaraz powróci i nie dokonywali pochopnych wyborów, takich jak przysłowiowe, czy to przysłowiowe, czy dosłownie prawdziwe, słyszeliście historie osób, które zaciągnęły kredyty, bo myślały, że im się to nie uda. nie będziemy musieli ich spłacać, ponieważ Chrystus natychmiast powróci. Abyśmy nie robili takich głupich rzeczy, musimy pamiętać o opóźnieniu, o tym, że Bóg może opóźnić swoje przyjście, aby dać ludzkości szansę na pokutę. Ale oznacza to również, że musimy być na to przygotowani i żyć odpowiedzialnie.

Zatem to napięcie między nieuchronnością a opóźnieniem nie ma na celu kwestionowania suwerenności Boga, ale myślę, że odzwierciedla napięcie między suwerennością Boga. Tak, zna godzinę swojego powrotu. On suwerennie doprowadzi do swego przyjścia.

Ale bierze także pod uwagę reakcję ludzkości. To napięcie między nieuchronnością a opóźnieniem przypomina nam, że musimy być przygotowani na każdy scenariusz. Nie możemy myśleć, że mamy mnóstwo czasu na życie i że uda nam się uporządkować swoje życie do końca.

Nie powinniśmy też myśleć, że Chrystus powróci natychmiast za naszego życia i dlatego podejmować pochopne i głupie decyzje, za które być może będziemy musieli ponieść konsekwencje, jeśli opóźnienie będzie jeszcze większe. Rzecz w tym, że po prostu nie wiemy i musimy być przygotowani na każdy przypadek lub scenariusz. Zatem nasza reakcja na nieuchronność i opóźnienie musi być zgodna ze sposobem, w jaki Pismo Święte ich używa.

Aby zachęcić lud Boży do wierności i posłuszeństwa. Nie po to, aby kwestionować suwerenność Boga. Nie po to, by odzwierciedlać sprzeczność ze strony Pawła, Jana czy kogokolwiek innego.

Ale żeby po prostu przedstawić rzeczywistość, fakt, że ponieważ żyjemy już w końcu, po prostu nie wiemy, kiedy Chrystus powróci, aby zakończyć historię. Musimy być przygotowani na nieuchronność obu sytuacji. Chrystus może powrócić za naszego życia lub z opóźnieniem.

Jego występ może zostać opóźniony o pewien czas i musimy być przygotowani na jedno i drugie. Ale dzięki suwerenności Boga wiemy na pewno, że On powróci i Bóg ześle swego syna, aby doprowadzić historię do końca. Są inne kwestie teologiczne, nad którymi moglibyśmy się zastanowić, ale zatrzymam się na tych dwóch.

Wiarygodność Pisma Świętego, a także suwerenność Boga i to, jak napięcie między opóźnieniem a nieuchronnością odnosi się do obu tych kwestii. A co z duszpasterstwem i praktycznością? Chcę wyciągnąć trzy wnioski. Powtórzę: jest wiele

rzeczy, które moglibyśmy powiedzieć, ale chciałbym wyciągnąć trzy wnioski, które, jak sądzę, wynikają z naszego badania tych tekstów.

Pierwszy z nich ponownie wiąże się z pierwszym wnioskiem teologicznym, a jest nim po prostu wiarygodność i zaufanie do nauczania Jezusa i Pisma Świętego. To znaczy, jeśli to, co powiedzieliśmy, jest prawidłowe w sposobie, w jaki podchodzimy do tych tekstów, i nawet jeśli nie zgadzasz się z moim poglądem na nie i uważasz, że teraz można je lepiej wyjaśnić, uznając je za odnoszące się do zniszczenia Jerozolimy w 70 r. Nawet jeśli taki jest twój wniosek, to w porządku. Jest to w dalszym ciągu lepsze i lepsze niż traktowanie tych tekstów, które rozpatrywaliśmy w ciągu ostatnich kilku wykładów, jako nieudanych przepowiedni, które podają w wątpliwość Jezusa i – według autorów Nowego Testamentu – wiarygodność jego naśladowców.

Zamiast tego, jeśli cokolwiek zbliżonego do tego, co powiedzieliśmy, jest prawdą lub nawet jeden z pozostałych poglądów, który nie pociąga za sobą nieudanej przepowiedni, wówczas możemy mieć zaufanie do nauczania Jezusa i możemy mieć zaufanie do nauczania samego Pisma Świętego. Zwłaszcza w tej kwestii, ale myślę też o innych kwestiach. Co innego powiedzieć, że Jezus nie wiedział o swoim przyjściu, o czasie swego przyjścia, co wyznaje, że znajduje się w 24. i 36. wersecie Ewangelii Mateusza, gdy mówi: Nawet syn człowieczy nie zna dnia ani godziny.

Co innego powiedzieć, że Jezus nie wiedział, że nie znał czasu swego przyjścia. Co innego powiedzieć, że przepowiedział swoje przyjście i się mylił. Myślę, że to drugie nie ma miejsca i nie znajduje potwierdzenia wnikliwe studium tych tekstów.

Myślę, że kiedy te teksty są rozumiane w ich kontekście, nie ma powodu kwestionować nauczania Jezusa lub innych apostołów, a także Pisma Świętego i dokumentów Nowego Testamentu, a możemy mieć całkowitą wiarygodność i pewność co do nauczania Jezusa i Pisma Świętego w tej kwestii. tej kwestii i chciałbym zakończyć także w innych kwestiach. Kolejny wniosek jest taki, że nacisk, zwłaszcza na opóźnienia w Nowym Testamencie, przypomina nam, abyśmy unikali wszelkich ustawień dat i musimy to usłyszeć jeszcze raz, ponieważ to się powtarza. Fakt, że Chrystus wkrótce przyjdzie, przyjrzymy się temu nieco szerzej w trzeciej kwestii, którą chcę poruszyć, ale fakt, że Chrystus wkrótce przyjdzie, powinien nam przypominać, że musimy być na to przygotowani.

Nie możemy żyć tak, jak gdyby Chrystus nie mógł powrócić za naszego życia. Musimy żyć z tymi samymi oczekiwaniami, z którymi żyli autorzy Nowego Testamentu. Jest to dla nas trochę trudniejsze, ponieważ 2000 lat później jesteśmy bardziej przyzwyczajeni do zwlekania, ale fakt, że tak wielu ludzi w historii Kościoła przepowiadało jakąś datę, nie powinien nas zniechęcać do faktu, że Chrystus mógł równie dobrze przyjść wkrótce z powrotem.

Kiedy patrzymy na nasz świat i widzimy, co się dzieje, powinniśmy pamiętać, że Chrystus może równie dobrze powrócić za naszego życia. Nie sądzę, że powinniśmy posuwać się aż do wniosku, że tak się stanie lub zacznie ustalać daty, jak to niektórzy zrobili, ale fakt, że w historii było tak wiele nieudanych przewidywań, nie powinien przestaniać nam faktu, że musimy odzyskać to poczucie nieuchronności. Chrystus może powrócić w każdej chwili i musimy żyć zgodnie z tym oczekiwaniem.

Problem polega jednak na przyjęciu tej perspektywy, jak to często miało miejsce w historii Kościoła, aby przewidzieć, a nawet ustalić datę i dokładnie przewidzieć, kiedy Chrystus powróci. Zwykle dzieje się tak, gdy ludzie patrzą na postęp technologiczny, rozwój polityczny w naszym świecie i klęski żywiołowe i porównują je z biblijnym tekstem proroczym. Wyciągają wnioski na temat tego, jak bliskie jest przyjście Chrystusa, a nawet ustalają daty. Podam kilka przykładów: pamiętam, jak pewnego dnia byłem studentem seminarium i wyszedłem z domu, było to pod koniec lat 80., 80., kiedy wyszedłem i znalazłem między drzwiami małą broszurkę z napisem: 88 powodów, dla których Chrystus powróci w 1988 roku i wyznaczy konkretną datę.

Ten dzień nadszedł i minął, myślę, że był to wrzesień tego roku; dzień nadszedł i minął, a jednostka przeliczył się, przynajmniej przyznała, że się myliła, ale przeliczył się, wymyślił inną datę i również się mylił. I oczywiście nadal z tobą rozmawiam. Pamiętam, że kilka lat później, kiedy byłem pastorem kościoła w wiejskiej Montanie w południowo-zachodniej Montanie, pewnego dnia jechałem do domu i słuchałem stacji radiowej, w której grupa ekspertów w dziedzinie prorocत्व omawiała wydarzenia pierwszej wojny w Zatoce Perskiej, w której George W. Bush wyzwolił Kuwejt spod władzy Saddama Husajna.

To było na początku lat 90-tych; tak mnie datuje, ale jeśli ktoś pamięta tamte wydarzenia, to właśnie wtedy słuchałem tej stacji radiowej, a oni omawiali te wydarzenia w świetle prorocत्व biblijnych, a ściślej mówiąc, omawiali prorocтва biblijne w świetle tych wydarzeń. I nie ujawnię nazwisk tych osób, aby chronić winnych, ale jeden z nich powiedział: „No cóż, powinieneś być”, wszyscy byli przekonani, że ta wojna w Zatoce Perskiej, to, co działo się w Kuwejcie i Arabii Saudyjskiej oraz Saddam Husajn, że on był prawdopodobnie Antychryst i sytuacja ta nasiliła się, aż stanie się Bitwą Armageddonu opisaną w Objawieniu. I dlatego Chrystus nadchodził i był tuż za rogiem.

I zaczęli mówić takie rzeczy, jak jeden z nich: „No cóż, powinieneś zacząć ewangelizować swoich przyjaciół i członków rodziny”. Pomyślałem: cóż, to dobra rada, ale i tak powinniśmy to zrobić. Inny powiedział, że powinieneś opróżnić swoje oszczędności i gotówkę ze wszystkich kosztowności, płyt CD, 401 tys. i wszystkiego innego, a następnie zainwestować pieniądze w dzieło Pana, prawdopodobnie w Jego służbę.

A to był początek lat dziewięćdziesiątych. Mam nadzieję, że nikt nie posłuchał tej głupiej rady, ale to, co musieli usłyszeć, to także nacisk na opóźnienie. Że tak, nie chcemy stracić poczucia bliskości, że Chrystus może powrócić w każdej chwili.

Chrystus może powrócić jeszcze za naszego życia. Ale fakt, że może nastąpić pewne opóźnienie i potrzeba zrównoważenia tego kwestią opóźnienia, ostrzega nas, podobnie jak inne rzeczy, przed głupotą prób przewidzenia końca, kiedy on nastąpi. Ponownie potrzebujemy obu perspektyw.

Pomyślmy, że możemy zrobić takie rzeczy, jak zaciągnięcie pożyczki lub wydanie wszystkich naszych oszczędności i pieniędzy, ponieważ Chrystus natychmiast powróci. Musimy wysłuchać strony opóźnienia. Nie, może wystąpić pewne opóźnienie.

Musisz być na to przygotowany. Ale żebyśmy nie myśleli, że mamy całe lata na robienie tego, co chcemy, ponieważ widzimy, że sprawy toczą się od 2000 lat. Nie chcemy być jak fałszywi nauczyciele z 2 Piotra i pytać: gdzie jest obietnica Jego przyścia? Zamiast tego musimy usłyszeć przesłanie o nieuchronności.

Oznacza to, że Chrystus może powrócić za twojego życia. Nie myśl, że masz wieczność. Nie myśl, że masz resztę życia.

Nie myśl, że ten czas będzie ciągnął się w nieskończoność. Chrystus może powrócić w ciągu twojego życia. Rzecz w tym, że musimy być przygotowani na każdy scenariusz.

Nacisk w Nowym Testamencie zarówno na nieuchronność, jak i opóźnienie, służy ważnym celom duszpasterskim, pomagając nam uporządkować nasze życie i żyć odpowiedzialnie w świetle faktu, że Chrystus może powrócić zaraz za naszego życia. Musimy być na to przygotowani i żyć zgodnie z tymi oczekiwaniami. Jednak Chrystus mógł zwlekać przez jakiś czas.

Na to też musimy być przygotowani. Myślę, że prawdopodobnie bardziej niż cokolwiek innego, w obliczu długiej historii, która wydaje się być utrwalona i utrzymująca się w oparciu o nieudane przepowiednie dotyczące tego, kiedy Chrystus powróci, na podstawie wszystkiego, co dzieje się na świecie, powinniśmy usłyszeć przesłanie o opóźnieniu także i żyć odpowiednio. Koniec z ustalaniem daty.

Unikaj wszelkich ustawień daty. Trzecią kwestią, którą chcę pokrótce omówić, mającą znaczenie praktyczne i duszpasterskie, jest potrzeba świętego życia. Oznacza to, że musimy przyjrzeć się kwestii nieuchronności i opóźnienia w świetle sposobu, w jaki funkcjonowała ona w Nowym Testamencie.

Widzieliśmy, że autorzy nigdy, przenigdy nie używają go do przewidywania, kiedy nadejdzie koniec, ani jak blisko końca się znajdują. Bez wyjątku, począwszy od

nauczania Jezusa w ewangelii aż do 22 rozdziału Apokalipsy, istnieje jeden stały i spójny temat, a jest nim nacisk na rychłe przyjście Chrystusa, a nawet możliwość opóźnienia jest zawsze dla celów zaszczepienia w ludu Bożym pilnej potrzeby — pilnej potrzeby odpowiedzialnego życia w teraźniejszości.

Pilna potrzeba prowadzenia świętego życia. Zwłaszcza Księga Apokalipsy, księga bardziej niż jakakolwiek inna, którą często kojarzymy z eschatologią, nie została napisana po to, aby dostarczać nam informacji, abyśmy mogli skonstruować ładny wykres czasowy lub dokładnie zrozumieć, jak wydarzenia rozwiną się w przyszłości, jak to będzie wyglądać tak jak. Ale nawet w Objawieniu ma to na celu ostrzeżenie ludu Bożego, aby nie szedł na kompromis z bezbożnym światem.

Szczególnie w I wieku chrześcijanie ulegali pokusie zawarcia kompromisu z pogańskim Cesarstwem Rzymskim. Podstawowym celem Objawienia jest nakłonienie ich, aby nie szli na kompromis z Rzymem, ale byli posłuszni Jezusowi Chrystusowi, Barankowi, aby czcili tylko Boga i Baranka, bez względu na konsekwencje, jakie to może przynieść. Nierozpoznanie tego i wykorzystanie nauk o powrocie Chrystusa do zaspokojenia swojej ciekawości, kiedy powróci, lub do wniosku, że Jezus i autorzy Nowego Testamentu przepowiadali koniec, ale on nie nastąpił i błąd polega na niezrozumieniu głównego akcentu tych tekstów.

Wszystkie bez wyjątku mieszczą się w kontekście motywowania ludu Bożego do świętego życia. I musimy ich używać w ten sam sposób. Na przykład Księga Objawienia kończy się tą chwalebłą wizją w wersetach 21:1 do 22:5. Spośród całego ludu Bożego w nowym stworzeniu, na nowej ziemi, oddającego cześć Bogu w Bożej obecności, Baranek i tron Boży znajdują się w centrum nowego stworzenia.

Wszyscy czczą go jako jego królów i kapłanów. Kończy się stwierdzeniem, że zobaczą jego oblicze, oddadzą mu pokłon i będą mieli jego imię na jego czołach, tak jak kapłani w Starym Testamencie. A wtedy będą rządzić na wieki, rozdział 22, werset 5. Będą królestwem kapłanów.

Ale my już jesteśmy. Rozdział 1 i werset 5 Apokalipsy przypominają nam, że jesteśmy już królestwem kapłanów. Oznacza to, że jeśli w przyszłości będziemy królestwem kapłanów, nowym stworzeniem, ale już jesteśmy królestwem kapłanów, w teraźniejszości powinniśmy odzwierciedlać wartości nowego stworzenia. Jeżeli królestwo Boże, które w przyszłości dopełni się i doprowadzi do swego zakończenia i ostatecznego wypełnienia, jeśli jest już rozpoczęte i obecne, czy nie powinniśmy odzwierciedlać wartości królestwa już w naszym sposobie życia, w sposobie dążymy do sprawiedliwości, w sposób, w jaki prowadzimy święte życie, w sposób, w jaki oddajemy cześć, w sposób, w jaki jesteśmy posłuszni Jezusowi Chrystusowi, w sposób, w jaki nie godzimy się na kompromis z tym światem? Czy nie powinniśmy odzwierciedlać tych wartości już w teraźniejszości? Zatem przyjście Jezusa Chrystusa, zarówno wcześniejsze, jak i opóźnione, musi działać w naszym życiu w taki sam

sposób, jak miało to miejsce w Nowym Testamencie, jako potężna motywacja i impuls do świętego życia.

Ludzie powinni móc spojrzeć na swoje życie i zobaczyć w teraźniejszości odzwierciedlenie tego, jak będzie wyglądało życie w przyszłości: doskonałe, dopełnione królestwo Boże. Ponieważ twoje i moje życie mogą być jedynym niebem i jedyną przyszłością, jaką niektórzy ludzie kiedykolwiek widzą. To jest dr David Mathewson w swoim nauczaniu na temat tego, dokąd przyjdzie? Sesja piąta: Opóźnienie paruzji w objawieniu i implikacje teologiczne i duszpasterskie.